

## Inni – wyznania bardzo osobiste

**Abstrakt:** Artykuł dotyczy działalności ludzkiej zwanej ‘sztuką przetrwania’ - survivaliem. Poznanie fizjologii, psychiki i życia społecznego człowieka, łączenie tej wiedzy z naukami naturalnymi oraz praktykowanie tego – czyni survival doskonałym narzędziem wychowawczym. W warunkach, w których obowiązuje "survivalowe myślenie", inność staje się interesującym materiałem do poznania, a nie źródłem lęków.

**Słowa kluczowe:** inność, obcość, lęk, survival, bezradność wyuczona

**Abstract:** The article covers a subject of human activity called "the art of survival". The knowledge on physiology, psychology and social aspects of human functionig connected to the biological sciences makes survival a valuable educational method. In circumstances where one must survive, being different is an interesting aspect to explore, not the source of anxiety.

**Key words:** different character, strangeness, survival, learned helplessness

„Czuję się inny” przyznał kiedyś Michał. Miał lat... 30... 50...? Był wypalaczem drewna w jednym z zakątków Bieszczadów. Kiedy widziałem go po raz pierwszy, był mocno pijany. Właściwie był to jego naturalny stan. W swoim życiu był marynarzem. Pływał przez wiele lat po wielu morzach. Kiedy już poznaliśmy się bliżej, zaskoczył nas swoimi filozoficznymi wywodami – znał i Platona, i Arystotelesa, i Kanta. Kiedyś pracował również jako mechanik i znał się na skomplikowanych silnikach. Wstydził się za siebie i kolegę. Cały czas przepraszał, jakby uważał, że nie jest godzien rozmawiać ze mną i moimi młodymi towarzyszami.

Byliśmy grupą spędzającą lato na survivalowym obozie w bieszczadzkiej dzicy. Naszym zadaniem było znaleźć w naturze to, co pozwalało kształtować swoją zaradność i odporność na wszystkie czynniki, które przeciętnego mieszczucha czynią bezradnym. Myśmy szukali niewygody i trudu. I też czuliśmy się inni. Lepsi...

Spotkanie z Michałem pokazało nam, że jest on człowiekiem o bogatej przeszłości. Pokazał, że jednak był „kims”. Dla chłopaków była to solidna lekcja. Kiedy siedzieliśmy wieczorem przy swoim ognisku, rozmawialiśmy o Michale i jego inności. Wielokrotnie padły słowa o ludzkiej godności, o tym, że godność tę można podtrzymywać i wzmacniać przez to, że jeden nie odwraca się plecami do drugiego, że ten który znalazł się na krawędzi nie zasługuje od razu na odrzucenie. Wszyscy podzielili się informacją, że sami znaleźli godność w sobie, kiedy byli w stanie dzielić

się nią z kimś innym. „Czuję się inny po tym obozie” powiedział 12-letni Kuba. Nie miał na myśli jedynie swoich dokonań traperskich czy wspinaczkowych...

\* \* \*

Kiedy pisałem powyższe słowa na nocnym dyżurze w ośrodku wychowawczym, przysiadł się do mnie na chwilę jeden z nowych wychowanków. Nie mógł spać. Rzucił okiem na ekran laptopa: „*Bycie innym to samotność*” powiedział i wyszedł...

\* \* \*

„Inny” – słowo jak słowo. Może oznaczać możliwość wyboru: „*Weź inny płaszcz...*”, „*Idź inną drogą...*” Ale gdy myślimy o drugim człowieku, jakież to słowo potrafi pobudzać emocje! Może pokazywać różnice. Inny, czyli nie taki sam, niepodobny... Inny może też znaczyć – „nieznany”, „nierozpoznany”: Inny czyli Nie\_Nasz oraz Budzący\_Lęk\_Obcy ...

Pierwotne emocje związane są z zaspokajaniem pierwotnych potrzeb. Jeśli poszukać wśród nich, to natkniemy się na zaspokajanie potrzeb fizjologicznych: oddychanie albo sen; albo też potrzeb bytowych: jedzenie, płodzenie. Pojawienie się Innego może w tym kontekście kojarzyć się z faktem, iż wraz z jego przybyciem może nie starczyć pokarmu dla nas albo może on wręcz zabić, można więc mniemać, że ów nieznany Inny jest potencjalnie groźny. Negatywne emocje z tym związane muszą jednak mieć jeszcze inne zależności – może to być więc np. ekstremalna sytuacja głodu, albo też znajdowanie się bez oparcia Swoich. Gdzie szukać dalej?

W przyrodzie istnieje zjawisko wyodrębniania Innych i... robienia z nimi porządku – nie da się ukryć. Mamy wszak porzekadło mówiące o kanarku pośród wróbli i wiemy doskonale, co ono oznacza. Chyba zawsze ktoś nazbyt odróżniający się od swych ziomków był zmuszany do zmiany swych nastawień czy zachowań, albo surowo piętnowany czy rugowany. W różny sposób. Pokładamy jednak wielkie nadzieje w wychowaniu i krzewieniu kultury, zatem nic dziwnego, że chcielibyśmy spodziewać się, że chodzenie do szkoły i czytanie mądrych książek, słuchanie mądrych rodziców i nauczycieli, skutkuje produkcją ludzi kulturalnych, a więc otwartych na Inność. Zatem wynika z tego, że wierzymy w to, że pierwotna Inność może być poskromiona przez społeczne więzy.

Nooo... i gdzieś tu chyba się pogubiliśmy. Wszakże w procesie nauczania, kiedy wszyscy wtlaczają ucznia do jednolitej formy, gdzie starannie pracuje się nad urabianiem Inności w Swojość – nie ma żadnego otwarcia, prawda?

Współczesny człowiek żyjący we własnej wsi, w swojej dzielnicy, w swoim bloku – jest otoczony ludźmi. Czasem zna ich wszystkich, czasem... niekoniecznie, ale czuje się u siebie. Ktoś, kto mieszka w małej społeczności, nie ma kłopotów z określeniem, kto jest Swój, a kto nie. Człowiek miasta jest przyzwyczajony do anonimowego tłumu, ale wyróżnia z niego swoich

sąsiadów, a czasem do Swoich dołącza nowopoznanych ludzi, z którymi coś go łączy – sprzedawcę z pobliskiego sklepu czy listonosza...

Czy znany jest dylemat człowieka, który powędrował do Nie\_Swojej dzielnicy? A stało się to tylko dlatego, że najpierw pojawił się ktoś, kto określił, że Inna dzielnica jest Nie\_Nasza. To samo stało się, gdy ktoś napomknął o Nie\_Naszej wsi. Potem ktoś zaczął tak samo myśleć. Człowiek tłumowi nie ma czasu na myślenie. Rzuca kamieniem, bo już wcześniej ktoś rzucił jako pierwszy.

Zaduma przychodzi tylko niekiedy. Gdy człowiek leży na jezdni i broczy krwią, gdy z tego poziomu ogląda nogi gapiów, i nikt nie pomaga, i nikt nie podchodzi – czuje się wtedy swoją Inność. Znam takich ludzi, którzy leżąc na zimnym asfalcie słuchali po pewnym czasie ze zdziwieniem zbliżającego się sygnału karetki – nie spodziewali się już go, gdyż czuli się już wystarczająco odrzuceni przez obojętność...

\* \* \*

Inni czasem są brudni i śmierdzą, nie mają pracy ani domu.

Inni mają zniekształconą twarz albo mówią bełkotliwie, albo idą bardzo powoli i ciągną nogami, mogą mieć stałe przykurcze mięśni kończyn, mogą zresztą nie mieć w ogóle rąk albo nóg. W sprzyjających okolicznościach będzie można się z nich pośmiać. I tylko okazji brak, taki człowiek zaganiany...

Inni bywają uciążliwi w codziennym życiu. Jednych świetnie odróżniamy – to chamy, brutale, złośliwcy. Musimy jakoś z nimi żyć, już trudno. Drudzy są przylepni, gadatliwi. Czegoś chcą. Ale my nie chcemy, żeby ktoś taki czegoś od nas chciał. Na szczęście nie są oni chamami, brutalami ani złośliwcami. Zatem możemy ich odepchnąć. Albo nawet kopnąć. Nie tak?

\* \* \*

Czy tak samo mogą myśleć pedagodzy? Ciekawa rzecz... Są to ludzie niespokrewnieni z tymi, którymi mają się zajmować – w odróżnieniu od rodziców. Prócz obowiązującego prawa, złeczonego zadania i posiadanej moralności nic ich nie wiąże z podopiecznymi. Jak jest silna nasza wiara w moc wierności prawu, zleceniu i moralności, że decydujemy się na powierzanie naszych dzieci Obcym? Szokujące pytanie?

Jestem Innym\_Pedagogiem. Chyba zawsze nim byłem – kiedy zaczynałem dopiero swą pierwszą pracę jako wychowawca, miałem własną koncepcję swej odpowiedzialności, własne pomysły na wychowanie, odmienną wizję kontaktu mistrz-uczeń. Będąc jeszcze studentem zajmowałem się dziećmi trudnymi z łódzkich ulic. Potem podjąłem pracę w pogotowiu opiekuńczym. Dotarcie do momentu, kiedy osiągnąłem ćwierćwiecze mej pracy z dziećmi trudnymi, pokazało, że ta moja wizja nie zmieniła się bardzo. Ale jakże bardzo od tego czasu

zwątpiłem w wielu ludzi dorosłych. Może dlatego, że wchodząc do pedagogicznej rodziny, widziałem coraz wyraziściej, jak wielu z pedagogów było Swoimi tylko dla Swoich. Ale nie dla podopiecznego – Innego. Górowały jednak potrzeby dominowania, czucia się lepszym, używania przywilejów wynikających z hierarchii.

\* \* \*

Bywa, że człowiek sam chowa się w Inność. Dzieje się to często wówczas, kiedy życie wśród Swoich okazuje się niezupełnie dobrą rzeczą. Mój dawny Mistrz, którego imienia tu nie wskażę, powiedział kiedyś, że często samobójcy są ludźmi, których ostateczny czyn mówi nam wyraźnie: „*Nie jesteście godni, by żyć wśród was...*”. Czy tak jest?

\* \* \*

Inność można dostrzegać w także w odmienny sposób. Choćby poprzez doznawanie inności własnej. Wbrew pozorom nie jest to niemożliwe czy trudne. Każdy czuje się choć trochę Innym, gdy pojawia się w środowisku, które jest Nie\_Jego środowiskiem. Kiedy człowiek pojawia się w miejscu mu obcym, zwłaszcza kulturowo lub podkulturowo, ma okazję przeżyć niepokój swego niedopasowania do okoliczności i zdarzeń. Strategie obronne pojawiają się zawsze zgodnie ze schematem ucieczka–atak. Poczucie, że się jest Innym, Obcym, powoduje stres. Odbiera przekonanie, że panuje się nad rzeczywistością. A przecież takie przekonanie jest warunkiem naszej autonomii, istotnej właściwości naszego gatunku.

Psychologiczna koncepcja człowieka (J. Koziński, 1980) mówi, że człowiek jest układem pobierającym informacje ze środowiska, przetwarzającym je i wykorzystującym do swoich celów. Celem człowieka jest uzyskać panowanie nad światem subiektywnym i obiektywnym w celu przetrwania osobniczego i gatunkowego. Staramy się panować nad światem subiektywnym, czyli rozumieć własne potrzeby, dążyć do ich zaspokojenia, znaleźć metody i techniki zaspokajania. Świat zewnętrzny stawia naturalny opór. Najlepszą drogą jest poznanie świata i zrozumienie jego reguł, by następnie dopasować świat do swoich potrzeb. Okazuje się, że świat zewnętrzny nie daje się do końca opanować, zaś dążenia człowieka do zaspokojenia własnych potrzeb miewają charakter destrukcyjny – tak wobec świata fizycznego, jak i społecznego. Pomiędzy własnym JA, a najbliższym otoczeniem powstaje napięcie, które wymaga działania. Można skierować aktywność na świat zewnętrzny w postaci nacisku, zaboru, agresji, itp., albo też na siebie samego w postaci działań wygaszających potrzeby lub modyfikujących je, albo też szukania przyczyny w swej niedoskonałości.

*„Ktoś mnie kiedyś nauczył swoistego myślenia, którego ja później również nauczałem. Pomyślcie, jak przeciętnemu człowiekowi łatwo przychodzi zabić muchę albo komara. Już znacznie trudniej zabić wróbla albo mysz, a jednak wiele osób to wykona. Jeszcze trudniej jest pozbawić życia kota lub psa. Im większe zwierzę, im bardziej skomplikowane, tym większy psychiczny opór, by je pozbawić życia. Ludzie poszukują w sobie jakiegoś istotnego motywu, który by ich do tego skłonił. Logiczna natura ludzka w przeważającej części potrzebuje nadającego się do przyjęcia warunku, powodu, celu. Im wyżej rozwinięta istota, im większe rozmiarami zwierzę, tym mocniejszy musi być motyw zabójstwa. Jakże łatwo jednocześnie przychodzi niektórym ludziom zabijanie istot swego gatunku. (...) Przypomnijcie sobie z dzieciństwa Jasia, albo Grzesia, albo jakiegoś innego, z czerwonymi, dużymi, odstającymi uszami, który ciągle dostawał po karku, bo był muchą do pacnięcia. A ten rudy? Wszak „inny“ równa się „szkodnik“. No i jest motywacja. Do grubej Kasi z wystającymi zębami – pamiętacie te żarciki z niej? – nikt, nigdy, nie chodził do domu, nikt też nie zaproponował jej wspólnej zabawy – takie sztuczne tworzenie oddalenia. Podobnie jest z „obcymi“. Oni nie są wszak „nasi“. Bo „naszym“ wolno, ale już „obcym“ – nie! Do absurdu dochodzi, gdy dzieje się tak, jak kiedyś zdarzyło się na Cyprze (przypominam wam o starym konflikcie grecko-tureckim), gdy grecki student wpadł samochodem na dziecko. Nieszczęśliwie dziecko zmarło. Dziecko było tureckie. Studenta zlinczowano: „Nie będzie Grek rozjeżdżał tureckich dzieci!“. W podtekście zawarta jest informacja, że Turkom wolno.” (K. J. Kwiatkowski, 2001, s. 217-218).*

Nadawanie etykiet Nasz–Inny służy zakamuflowanemu atakowi. Tworzy też zaplecze do ataku zbiorowego, w zamierzeniach – skuteczniejszego. Czyni samego siebie w sztuczny sposób lepszym, mocniejszym, uprawnionym do dysponowania losem Innego. To wynik poczucia... własnej inności. Jej cechą dominującą jest własna mizéria i świadomość faktycznego braku wpływu na rzeczywistość. Człowiek – istota społeczna – zmuszony jest traktować życie wśród innych jako jeden z elementów rzeczywistości, a więc – panować nad tym. Znając naturę człowieka wiemy, że aby trzymać w dłoni ster, musi uniknąć „opanowania siebie” przez innych ludzi. Życie ludzkie oznacza nieustanne starania, aby przynajmniej utrzymać swoją autonomię...

Każde dziecko w okresie dorastania wchodzi w okres naturalnego dążenia do uzyskania swojej autonomii. Autonomia – mówiąc krótko – oznacza zdolność do powiedzenia swojego „nie”. Dla dorosłych taka sytuacja oznacza bunt i zaczynają oni dawać temu odpór. Jest to sytuacja opozycji. Sytuacja takiej wygenerowanej opozycji powinna budzić nasze zaniepokojenie... Czy człowiek powinien się przemieniać dla innych, czy dla siebie? Czy autonomia ma służyć niezależności sądu i samodzielności, czy też jest jedynie niedojrzałością i niesubordynacją?

Należy sądzić, że to okres uczenia się dokonywania życiowych wyborów – dla kogo żyjemy. Wybory dokonywane są tu między egoizmem a altruizmem. Obie te postawy są niezbędne w życiu, ale obie są szkodliwe, jeśli występują w skrajnej, ortodoksyjnej formie. Wychowanie i samodoskonalenie powinno więc zbliżać do zdolności dokonywania wyborów optymalnych – oraz zależnych od warunków, które są rozpoznane i zrozumiane. Klasyczne wychowanie – zwłaszcza instytucjonalne – obarczone jest masą błędów i niedostatków. Można je zdeaktywować, jeśli się zrozumie, że patrząc na akt wychowania w postaci molekularnej widzi się spotkanie JA wychowawcy i JA wychowanka. Wszystkie istotne zdarzenia powinny przebiegać tu nie w układzie dominacja-poddaństwo, nie w ścieraniu się i wzajemnej walce, ale we współdziałaniu i solidarnej walce z przeciwnościami losu.

Człowiek cywilizacji „*hi-tech*” oderwał się od swoich korzeni, zaprzestał eksploracji rzeczywistego, naturalnego świata, zaś swoje funkcje poznawcze wykorzystuje eksplorując własny twór, w którym żyje – zamknięty „*man-made cocoon*”. Jest to świat, w którym można niczego nie rozumieć, bowiem od rozumienia są specjaliści. W kokonie cywilizacji wszystko jest na wyciągnięcie ręki – można korzystać: legalnie i nielegalnie. Inni ludzie stają się mało potrzebnym elementem świata. Rozglądamy się za nimi tylko wtedy, gdy są niezbędni, gdy można ich do czegoś wykorzystać. W ponowoczesnym świecie nawet jako namiastkę bliskości (Z. Bauman, 2006).

Przeciwstawieniem dla takiego sposobu widzenia staje się coraz lepiej zauważane i opisywane zjawisko – choć trudno jeszcze nazwać je „*ruchem*” – survival. Tu dzieją się rzeczy zupełnie odmienne. Rozwój człowieka w znacznie mniejszym stopniu zależy od systemu wychowawczego i zespołu specjalistów. „Zespół nacisku” stanowią czynniki naturalne, które zmuszają do działania. Survival jest bowiem systemem, w którym wymagania są stawiane nie przez drugiego człowieka, ale przez prawa natury. Znajomość funkcjonowania własnego organizmu, zdolność do rozpoznawania stanów zaburzonej homeostazy – są znakomitym pretekstem do szukania samego siebie. Jest to zetknięcie z bezlitosnymi prawami natury. Brak dachu nad głową, chłód, padający deszcz, brak wody i pożywienia wyznaczają priorytety. Konieczna jest aktywność własna. W działaniu okazuje się, że inni są przydatni. Jeśli wśród nich znajduje się ktoś o dużej wiedzy (tu: survivalowej) okaże się, że ten inny człowiek jest źródłem niezbędnej wiedzy. W ten sposób człowiek poznaje inność jako sojusznika.

Survival (z ang. = przetrwanie) „sztuka przetrwania”: 1° survival jest dziedziną działalności człowieka skierowaną na ochronę samego siebie jako jednostki, gatunku, a także swego habitatu, czyli szeroko rozumianego środowiska społecznego i przyrodniczego, 2° survival traktowany jako

zbiór metod wychowawczych (w tym samorozwojowych, terapeutycznych, resocjalizacyjnych) może być nazwany „szkołą życia i przetrwania”.

Oto moja definicja: *„Na survival składa się zespół postaw i świadomych zabiegów przygotowujących do przetrwania oraz służących przetrwaniu w przewidywanych trudnych i skrajnie trudnych sytuacjach”*, oraz uzupełnienie definicji: *„Survival jest sztuką dostosowywania samego siebie do warunków zewnętrznych oraz sztuką dostosowywania warunków zewnętrznych do swoich potrzeb. Przydatność swą okazuje zwłaszcza wtedy, gdy dotyczy to sytuacji nietypowych, nagłych i groźnych, zwłaszcza wobec braku podstawowych środków do życia oraz narzędzi”*.

W swoich działaniach survival przypomina skauting (R. Baden-Powell, 1998; A., Małkowski A., 2003; T. Wyrwalski, 1990). Różni się jednak od niego punktem wyjścia. O ile skauting prowadzi zorganizowaną edukację kładąc nacisk na tworzenie więzi społecznych w grupach skautowskich, a jego korzeniami były działania militarne, to survival – mający również militarne korzenie – jest działaniem samotniczym oraz/lub w warunkach dobrowolnego współdziałania (nie dotyczy to survivalu militarne), skoncentrowanym na samorozwoju w kontakcie z naturą i jest rodzajem samoratownictwa oraz ratownictwa (R. Mears R., 2002; J. Pałkiewicz, 1998; J. Wiseman, 2001; K. J. Kwiatkowski, 2001, 2003). Polska nazwa survivalu, sztuka przetrwania, wykorzystuje określenie „sztuka” dla zaznaczenia jako szczególną umiejętność posługiwania się wiedzą prakseologiczną, gdyż dotyczy jak najsprawniejszego zaspokajania życiowych potrzeb jak najmniejszym wydatkiem nakładów własnych (Kotarbiński, 1992) oraz twórczego podejścia do szukania rozwiązań (J. Koziński, 2007).

Metoda survivalowa w odniesieniu do zadań wychowawczych – jeśli nie jest stosowana mechanicznie i powierzchownie – daje poczucie własnej wartości i umiejscawia ją w świecie wartości uniwersalnych. Survival uczy odpowiedzialności za siebie i innych, współdziałania w grupie, świadomego podporządkowywania się przewodnictwu osób doświadczonych. Moje doświadczenie pozwala na potwierdzenie, że byłem świadkiem wielu przemian, jakie zachodziły w postawach oraz w obrazie samego siebie, wśród uczestników obozów survivalowych. Zaznaczam tu znaczenie takich przemian u osób, które same siebie spostrzegały jako inne.

Badania jakościowe przeprowadzone w 2008 roku nad osobistym doświadczaniem survivalu<sup>1</sup> wykazały, że osoby, które w jakikolwiek sposób praktycznie spotkały się z tym zjawiskiem, uznawały survival za szczególne doświadczenie życiowe. Osoby badane zgodnie akcentowały zafascynowanie survivaliem w wyniku nabycia wiedzy na jego temat, następnie pojawienie się niepewności co do swego udziału w nim, a w końcu stwierdzić swoje spełnienie. Wszystkie badane osoby łączyły swe doznania nie tylko z okolicznościami i stworzonymi warunkami, przyjętą metodyką, poznawanymi technikami, ale też z osobą motywującą i instruującą, dającą poczucie bezpieczeństwa. Jeśli chodzi o odniesione korzyści psychiczne i praktyczne, wskazywały najczęściej na wzrost poczucia zaradności życiowej, nabycia śmiałości wobec ludzi i zadań. Zaznaczały fakt lepszego samopoznania i płynącego stąd pożytku. Odkrywały satysfakcję ze współdziałania i poczucia niezawodności (odpowiedzialności). Stwierdzały wewnętrzny spokój w sytuacjach opresyjnych oraz szybkie znajdowanie rozwiązań. W wypowiedziach była mowa o funkcjonalności wiedzy survivalowej, o zrozumieniu zasad działania, co prowadziło do znajdowania rozwiązań nawet w sytuacjach dotąd nie znanych. Badani zauważali mnogość życiowych problemów, które zaczęli uważać za rozwiązywalne przez siebie. O przyszłości, o oczekiwaniach, o własnych planach mowa jest z dużą ufnością w powodzenie, lecz nie na skutek działania nieokreślonych sił, zbiegu dobrych okoliczności czy z powodu szczęścia – wyczuwalna jest ufność we własne możliwości. Niespodziewanie dla kogoś istotnym odkryciem stało się spostrzeżenie, że to, co nazywał survivaliem, bynajmniej nie jest obszarem zaanektowanym przez rekreacyjne potrzeby człowieka, ani odmianą sportu ekstremalnego. Survival bowiem często dotyka tych sfer życia człowieka, które decydują później o tym, czy uznaje on swe życie za udane, czy odnalazł sens swojego życia, swoją misję życiową, czy jest mu dobrze z innymi ludźmi (i *vice versa*).

Inne badania z 2009 roku<sup>2</sup> – dały wynik świadczący o tym, że ich pierwotne wyobrażenia na temat survivalu ukazują temat jako specjalistyczny, aczkolwiek powierzchowny. Ich zdaniem survival jest dziedziną uprawianą przez szczególnych pasjonatów-dziwaków. Polega (ujmując

---

<sup>1</sup> Autor przeprowadził badania wśród osób znanych mu oraz zgłaszających się na anons w internecie, które doświadczyły survivalu w praktyce. 17 osób (uczniowie różnych szkół i uczelni, pracownicy naukowcy, także górnik, fizjoterapeuta, lekarz, informatyk oraz technik-specjalista) w różnym wieku (10-50) wypowiedziały się w swobodny sposób na temat osobistego „*Mojego spotkania z survivaliem*” (żadne rozwiązania nie były sugerowane). Analiza pozwoliła na wyłowienie kilku istotnych problemów dotyczących następujących zagadnień: 1° motywacji i początku survivalowego doświadczania, 2° korzyści w sferze psychiki, 3° korzyści praktycznych, 4° obecności „Mistrza”, 5° wizji siebie i projektów na przyszłość.

<sup>2</sup> Badania zostały przeprowadzone przez autora na grupie ludzi, którzy z survivaliem się nie zetknęli osobiście, ale mieli w przyszłości zajmować się resocjalizacją (studenci dzienni, zaoczeni oraz podyplomowi WSP). 60 osób odpowiedziało anonimowo na szereg pytań określających własne nastawienie wobec survivalu. W następnej kolejności przeprowadzono prezentację dotyczącą survivalu, która ukazywała obszar działania oraz jego efekty, a wszystko ilustrując fotografiami. Po prezentacji – pytania zostały ponowione.



rzecz w dużym skrócie) na wejściu do lasu (lub w góry), przebywaniu tam parę dni w prymitywnych warunkach, wyjściu z lasu (lub z gór).

Po przeprowadzeniu prezentacji ukazującej cele, zadania i powinności survivalu, jego immamentne cechy, jego konstrukcję i „zawartość merytoryczną” studenci uznali survival za niezwykle cenne narzędzie pełne różnorodnych metod i technik, a także pozwalające na wypracowanie własne odmiany metod i technik. Prezentacja wsparta była zestawem fotografii przedstawiających i dokumentujących działania survivalowe, była wzbogacona o opisy tych działań (ukazujące, że survival jest przygodą), zawierała analizy bogactwa aspektów survivalu oraz jego wielopłaszczyznowości i wielowątkowości. Studenci szczególnie mocno akcentowali satysfakcję z multidyscyplinarności survivalu. Ostatecznie konkluzją była (u niemal 100% badanych) zmiana postawy wobec survivalu, a w szczególności ostateczne uznanie, że: 1° survival może być przydatny w wychowaniu, terapii pedagogicznej i resocjalizacji, 2° survival nadaje się dla każdego, bez względu na wiek, płeć, doświadczenie osobiste, zdrowie i sprawność (z pewnymi ograniczeniami), 3° „survival może mi się przydać”.

Metoda survivalowa była stosowana przeze mnie wobec tzw. młodzieży trudnej (S. Kawula, 2003; K. J. Kwiatkowski, 2007, 2008). Budziła zaciekawienie oraz tworzyła u niej wiele oczekiwań. Były widoczne pierwsze efekty. Zawsze jednak podczas wspólnych wypraw i szkoleń (np. ratownictwa przedmedycznego) stosowane były reguły akcentujące równość ludzi wobec praw przyrody, wskazujące wartości pochodzące od różnic między ludźmi oraz korzyści wynikające z dzielenia się poglądami i wiedzą. Zwłaszcza ostatnia kwestia bywała spostrzegana przez wychowanków jako rodzaj przebłysku, że zbliżenie się do Innego i poznanie go, czyni społeczne współzycie i komunikację w oczywisty sposób pozbawione lęku, a wzbogacone o doświadczenie.

### **Literatura**

1. Baden-Powell Robert, (1998), Skauting dla chłopców, Wyd. Drogowskazów, Warszawa
2. Bauman Z., (2006), Społeczeństwo w stanie obłąkania, Sic!, Warszawa
3. Kawula S., (2003), Survival jako metoda resocjalizacji nieletnich przestępców, [w:] Sołtysiak T., Sudar-Malukiewicz J. (red.), Zjawiskowe formy patologii społecznych oraz profilaktyka i resocjalizacja młodzieży, Wyd. Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz
4. Koziński J., (1980), Koncepcje psychologiczne człowieka, PIW, Warszawa
5. Koziński J., (2007), Psychotransgresjonizm, WA „ŻAK”, Warszawa

6. Kotarbiński T., (1982), Traktat o dobrej robocie, Ossolineum, Wrocław, Warszawa, Gdańsk, Łódź
7. Kwiatkowski KJ., (2001), Survival po polsku, F-ma Tomczak, Łódź
8. Kwiatkowski KJ., (2003), Mój survival, [w:] SURVIVAL. nr 4-5 (4) lipiec-sierpień 2003
9. Kwiatkowski KJ., (2008), Sztuka przetrwania – *modus vivendi*, [w:] materiały pokonferencyjne nt. „Survival w teorii i praktyce”, WSZ w Białej Podlaskiej, Ogólnopolska Konferencja Naukowo-Metodyczna 14 czerwca 2008
10. Kwiatkowski KJ., (2007), Survival, czyli sztuka przetrwania – możliwości wykorzystania programu w resocjalizacji, [w:] Pospiszyl I., Konopczyński M. (red.) Resocjalizacja – w stronę środowiska otwartego, Pedagogium, APS, Warszawa
11. Małkowski A., (2003), Scouting jako system wychowania młodzieży, Synogarlica, Tarnobrzeg – reprint wydania z 1911 roku, Lwów, nakładem Związku polskich gimn. Tow. sokolich
12. Mears R., (2002), Podręcznik sztuki przetrwania, DW Bellona, Warszawa
13. Pałkiewicz J., (1998), Survival, sztuka przetrwania, DW Bellona, Warszawa
14. Wyrwalski T., (1990), Rozwój idei puszczańskiej w skautingu 1902-1939, Harcerska Oficyna Wydawnicza, Kraków
15. Wiseman J., (2001), SAS. Szkoła przetrwania, wyd. polskie: Muza SA, Warszawa